



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(215)

23. posiedzenie
Komisji Gospodarki
i Finansów Publicznych
w dniu 7 maja 2002 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy – Prawo własności przemysłowej.

(Początek posiedzenia o godzinie 15 minut 03)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Markowski)

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Szanowni Państwo! Otwieram posiedzenie Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych.

Mamy dziś do rozpatrzenia jeden, za to bardzo znaczący projekt ustawy, który ma długą historię, zwłaszcza legislacyjną: Prawo własności przemysłowej – druki sejmowe nr 249, 300, 399 i druk senacki nr 104.

Witam na posiedzeniu Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych przede wszystkim podsekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki, panią minister Okońską-Zarembę, jej współpracowniczkę panią Elżbietę Wolman, prezesa Urzędu Patentowego pana Wiesława Kotarbę i jego zastępcę. Witam państwa senatorów.

Proszę państwa, zaczęlibyśmy od opinii Biura Legislacyjnego.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No właśnie. Pani senator ma jak zwykle rację, materia jest niezwykle złożona i byłoby bardzo na miejscu, żeby sprawozdawca był człowiekiem wprawionym niejako w dwóch materiach, w dwóch obszarach. Z jednej strony byłoby bardzo dobrze, gdyby był to prawnik, ale jeśli sobie dobrze przypominam, to akurat w naszym składzie takiego nie znajdziemy.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No, pani senator we wszystkim... Ale nie wszyscy są tacy. Z drugiej strony byłoby wskazane, żeby ta osoba miała przede wszystkim doświadczenie w nowelizacji prawa pod kątem dostosowania do prawa unijnego, ponieważ o to właściwie chodzi w tej nowelizacji ustawy. Czy ktoś z państwa byłby uprzejmy już teraz zadeklarować chęć poprowadzenia sprawozdania? Pan senator Mąsior, tak? Wobec tego bardzo proszę od początku zwracać szczególną uwagę na to, co się znajduje w tej ustawie. Jeszcze raz uprzedzam – a wiem o tym, bo zapoznałem się z całą dokumentacją – że jest to niezwykle, powiedziałbym, subtelny obszar.

Czyli sprawozdawcą komisji będzie pan senator Mąsior.

Zaczynamy od opinii prawnej.

Bardzo proszę.

Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Jakub Zabielski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ustawa o zmianie ustawy – Prawo własności przemysłowej, implementująca cztery akty prawa unijnego, nie budzi większych zastrzeżeń legislacyjnych.

Chciałem jednak zwrócić uwagę na trzy sprawy. Po pierwsze, mam uwagę do dodawanego art. 75² ust. 2. W ust. 2 ustawodawca przewiduje możliwość odpowiedniego stosowania przepisów tytułu VI ustawy – Prawo własności przemysłowej. Ten tytuł obejmuje, między innymi, art. 246 i 247, które przewidują instytucję sprzeciwu od prawomocnej decyzji Urzędu Patentowego.

Chciałem zwrócić uwagę, że w rozporządzeniach unijnych w zakresie dodatkowego prawa ochronnego instytucji sprzeciwu się nie przewiduje. W związku z tym, tak jak było w przedłożeniu rządowym, można by wyłączyć stosowanie art. 246 i 247. W ten sposób uniknęlibyśmy zarzutu, że ustawa w dniu wejścia w życie tych przepisów jest niezgodna z rozporządzeniami unijnymi. To pierwsza sprawa.

Druga uwaga dotyczy posługiwania się przez ustawodawcę pojęciem „patent podstawowy” bez zdefiniowania, co należy przez to rozumieć. Moim zdaniem fakt, że przepisy dotyczące dodatkowego prawa ochronnego wejdą w życie dopiero w dniu wejścia Polski do Unii Europejskiej, nie uzasadnia pominięcia definicji tego pojęcia. Jeśli zakładamy, że prawo własności przemysłowej jest aktem nadrzędnym, to wydaje się, że wskazanym byłoby zdefiniowanie tego pojęcia w odniesieniu do prawa własności przemysłowej.

Trzecia uwaga dotyczy nowelizacji art. 155. Przede wszystkim mam tu na myśli ujednoczenie terminologii, jeżeli chodzi o wyczerpanie prawa w ogóle. W jednych przepisach dotyczących wyczerpania ustawodawca posługuje się przesłanką wprowadzenia do obrotu zgodnie z prawem, a w innych posługuje się przesłanką wprowadzenia do obrotu przez uprawnionego lub za jego zgodą. Jedno i drugie sprowadza się do tego samego, ale trzeba by to ujednoczyć, żeby nie powstała potrzeba przeprowadzania wykładni, co to znaczy: zgodnie z prawem. Dziękuję, to są moje uwagi.

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Dziękuję bardzo, Panie Mecenasie.

Prosiłbym, żeby przedstawiciel rządu, referując przedłożenie, w jakiś sposób odnosił się równocześnie do uwag legislatora. Dlatego właśnie pozwoliłem sobie zaproponować, żeby przedstawiciel Biura Legislacyjnego najpierw wyraził swoją opinię.

Kto z państwa zabierze głos?

Pan prezes Kotarba, bardzo proszę.

Prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej Wiesław Kotarba:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Jeśli chodzi o pierwszą uwagę, to chciałbym wskazać na fakt, że wyraz „sprzeciw” jest użyty w tym rozporządzeniu jakby w dwóch znaczeniach. Według rozporządzenia sprzeciw można złożyć w ramach procedury administracyjnej. A ten sprzeciw, który my mamy, jest załatwiany w procedurze postępowania spornego, która może zakończyć się unieważnieniem w części bądź w całości. Czyli ten sprzeciw, o którym mowa w rozporządzeniu, nie jest tym samym sprzeciwem, o który chodzi w projekcie ustawy.

Jeśli chodzi o drugi problem, to faktycznie nie ma definicji patentu podstawowego, ale prawdę powiedziawszy nie ma też wielu innych definicji. Ale w rozporządzeniu już w art. 1, który nosi tytuł „Definicje”, patent podstawowy jest zdefiniowany

bardzo precyzyjnie. Tak że ewentualnie istnieje kwestia, czy przenieść tę definicję z rozporządzenia. Ponieważ jednak to rozporządzenie i tak będzie nas dotyczyło, to właściwie już mamy tę definicję.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Chwileczkę, niech pan prezes skończy.

(Prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej Wiesław Kotarba: Ja już skończyłem.)

Bardzo proszę.

Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Jakub Zabielski:

Panie Prezesie, ja chciałem powiedzieć, że przeniesienie definicji patentu podstawowego miałyby sens, jeżeli przyjmujemy, że ustawa – Prawo własności przemysłowej jest aktem jak gdyby nadrzędnym w krajowym systemie prawnym, dotyczącym prawa własności przemysłowej. Wiem, że nie mamy na przykład definicji produktu leczniczego czy produktu ochrony roślin, ale to już nie jest sprawa prawa własności przemysłowej, tylko prawa farmaceutycznego i prawa ochrony roślin. Dlatego ja akurat na te pojęcia nie zwracam tutaj uwagi, bo uważam, że to nie jest przedmiotem tej ustawy. Ale jeśli chodzi o patent podstawowy, to uważam, że mogłaby tu być umieszczona jednozdaniowa definicja dookreślająca, co należy przez to rozumieć. Mogłoby to mieć na przykład takie brzmienie: patent wskazany przez uprawnionego w postępowaniu o udzielenie dodatkowego prawa ochronnego. Posługując się w dalszej części ustawy pojęciem „patent podstawowy” wiedzilibyśmy wówczas, o co chodzi, a jednocześnie nie zmieniałoby to istoty tych przepisów.

Prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej Wiesław Kotarba:

Zgadza się, zwracam jednak uwagę na to, że w rozporządzeniu jest definicja tego patentu. Jest to sformułowane tak: patent podstawowy oznacza patent, którym chroniony jest produkt, określony proces otrzymywania itd., itd. A ponieważ rozporządzenie będzie działało w stosunku do Polski niejako wprost, to jest to jak gdyby nasze prawo. Czyli pozostaje tylko kwestia, czy przenosić akurat tę definicję, czy też może bazować już na tym, co jest w rozporządzeniu. No, skoro tam to jest...

**Wiceprezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej
Zenobiusz Mikłasiński:**

Jeżeli można, krótko uzupełnię.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Padło tutaj takie sformułowanie, że co do innych definicji nie ma wątpliwości, na przykład jeśli chodzi o produkty farmaceutyczne i środki ochrony roślin. Chciałem powiedzieć, że definicje zawarte w rozporządzeniu są przystosowane tylko do rozporządzenia i nie są tożsame z definicjami, które występują w prawie farmaceutycznym czy w ustawie o środkach ochrony roślin. To są specjalne definicje. W związku z tym

zdefiniowanie tylko patentu podstawowego i niepodawanie innych definicji za dyrektywą byłoby w pewnym sensie sztuczne. Można więc zdefiniować wszystko i przepisywać rozporządzenie, ale skoro rozporządzenie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący Jerzy Markowski:

...tego aktu prawnego.
Dziękuję bardzo za wyjaśnienia.

Prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej Wiesław Kotarba:

Jeśli chodzi o tę trzecią uwagę, to zgadzamy się z tym, co pan proponuje. Tak powinno być.

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Czyli pan prezes optuje za wprowadzeniem takiej poprawki?

Prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej Wiesław Kotarba:

Tak, brakuje tego zwrotu: przez uprawnionego lub za jego zgodą.

Przewodniczący Jerzy Markowski:

To chyba gdzieś się zresztą znajdzie.

Dobrze. Kto z państwa chciałby jeszcze powiedzieć coś na ten temat?

Ja mam pytanie. Nie chodzi mi akurat o wyjaśnienie wątpliwości, tylko o doprecyzowanie mojego poglądu na sprawę. Proszę mi powiedzieć, jaka będzie istotna różnica pomiędzy przesłanką oryginalności a przesłanką indywidualnego charakteru – takie jest dostosowanie do dyrektywy unijnej. Czym to się tak na dobrą sprawę różni? Przepraszam bardzo, ale wie pan, może dlatego, że jestem technikiem, to akurat tego nie dostrzegam. Proszę mi powiedzieć, o co chodzi.

Prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej Wiesław Kotarba:

Ta propozycja, żeby zamienić „oryginalność” na „indywidualny charakter”, wynika z tego, że część ekspertów, którzy brali udział w pracach, uważało, że trzeba to przepisać dokładnie tak, jak jest w dyrektywie. A my mieliśmy przeciwne zdanie i uważaliśmy, że ta „oryginalność” obecnie zdefiniowana mogłaby pozostać i wcale nie jest w sprzeczności z dyrektywą. No, ale zwyciężyła opcja, żeby jednak przepisać tak, jak to jest w dyrektywie.

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Spojrzą na to pragmatycznego punktu widzenia: eliminuje to kolejną nowelizację ustawy. Dobrze.

Bardzo proszę, pani dyrektor z Ministerstwa Gospodarki.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Strategii Gospodarczej
w Ministerstwie Gospodarki Elżbieta Wolman:**

Mogę tylko dodać, że przy tym projekcie nowelizacji rząd przyjął zasadę, że stosujemy pełną implementację, przenosząc możliwie wiernie postanowienia dyrektywy, właśnie po to, żeby uniknąć takich sytuacji. I ta konsekwencja w stosowaniu pełnej implementacji wyszła tutaj przy niektórych sformułowaniach.

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Dobrze. Dziękuję pani dyrektor.

Chciałem jeszcze tylko nawiązać do tego, że w trakcie posiedzenia Sejmu i dyskusji nad tą ustawą właściwie wszystkie kluby parlamentarne były zgodne co do istoty nowelizacji. Jedynie Klub Parlamentarny Samoobrona RP opowiedział się przeciwko, wytykając dostosowywanie polskiego prawa do prawa unijnego. I wystąpiono wyłącznie z taką argumentacją, bowiem – na ile zdążyłem zapoznać się z wystąpieniami – merytorycznie innych uwag akurat tam nie było. Wszyscy mówili o celowości, potrzebie tych zmian.

Czy pani minister chciałaby jeszcze coś dodać? Nie.

Proszę państwa, jak już powiedziałem, odrobiłem pewną pracę domową nad tym dokumentem. Nie ukrywam, że wspierałem się wiedzą fachowców w tej materii. Nasunęła nam się pewna myśl i jeśli legislator mnie nie skarci, to spróbuję ją przedstawić. Mianowicie chodzi o doprecyzowanie paru zapisów, co moim zdaniem właściwie ma znaczenie bardziej gramatyczne i porządkowe niż merytoryczne. Ale z punktu widzenia praktyków, których dotyczy zastosowanie tego prawa, wygląda na to, że jest to użyteczne i ma zastosowanie. Będę się starał państwu przedstawić tylko w paru zdaniach, którego paragrafu czy artykułu to dotyczy.

W art. 70 ust. 1 zmiana polega po prostu na gramatycznym przestawieniu zdań poprzez zastąpienie słów „wprowadzaniu do obrotu” zapisem „dalszym wprowadzaniu do obrotu”. W ust. 2 gdzie uprzednio było napisane o wprowadzeniu do obrotu na terytorium Europejskiego Obszaru Gospodarczego, eliminuje się końcówkę tego zdania „na terytorium Europejskiego Obszaru Gospodarczego”. Takie poprawki nasunęły mi się, nie bez udziału fachowców, w trakcie tego czytania.

Bardzo istotna wydaje mi się również poprawka, która ma znaczenie nie tylko gramatyczne, a dotyczy artykułu, gdzie jest napisane o wnioskach o udzielenie dodatkowego prawa ochronnego. Jest bowiem tutaj mowa o tym, iż wnioski o udzielenie dodatkowego prawa ochronnego w przypadku, o którym mowa w ust. 1 tego przedłożenia, mogą być składane w ciągu sześciu miesięcy od dnia nie – jak dotychczas było napisane – wejścia ustawy w życie, ale uzyskania przez Rzeczpospolitą Polską członkostwa w Unii Europejskiej. I to jest istota tej poprawki. Sądzę, że jest to zmiana o znaczeniu merytorycznym, która w jakiś sposób ma też związek z poglądami tak zwanych eurosceptyków, co w następnej poprawce miałyby taką formę, że w zapisie art. 3, który dotychczas brzmiał: „do czasu przystąpienia Rzeczypospolitej do Unii”, byłoby napisane: „do dnia uzyskania przez Rzeczpospolitą Polską członkostwa w Unii Europejskiej”.

To są poprawki, które wyszperałem przy wsparciu merytorycznym praktyków.

Czy pani minister miałaby jakiś pogląd na ten temat? Czy to zgadza się ze stanowiskiem rządu, czy nie bardzo?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki
Małgorzata Okońska-Zaremba:**

Zgadza się. I przychylamy się do udoskonalenia pod względem redakcyjnym również tej ustawy.

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Dziękuję bardzo, dziękuję.

Rozumiem, że rząd jest zawsze za czystością języka polskiego, zwłaszcza jeśli to dotyczy techników. Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos w tej sprawie?

Pan senator Graczyński, bardzo proszę.

Senator Adam Graczyński:

Panie Przewodniczący, ja może nie w sprawie czystości językowej, ale...

(Przewodniczący Jerzy Markowski: Nie, ja mówię o ustawie.)

...merytorycznej. Mianowicie w uzasadnieniu do druku nr 300 można wyczytać, że szacunkowe koszty pacjentów i budżetu państwa, związane z przyjęciem właśnie tej ustawy, wyniosą 1 miliard 204 miliony euro. I skutki te wystąpią po upływie jedenastu – dwunastu lat od uzyskania pozwolenia na wprowadzenie leku do obrotu itd., itd.; tu jest więcej informacji. Chciałem zadać pytanie, czy istotnie potwierdza się te wielkości. I kiedy należy się spodziewać, że wystąpią te zjawiska? Niezależnie od tego, że to jest dziesięć lat od momentu wprowadzenia leku do obrotu, to jednak kwota 1 miliarda euro w stosunku do polskiego budżetu i do naszych nakładów na służbę zdrowia jest olbrzymia. Precyzuję więc pytanie: czy potwierdza się te wielkości? Prosimy o jakiś bliższy komentarz. Dziękuję bardzo.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Strategii Gospodarczej
w Ministerstwie Gospodarki Elżbieta Wolman:**

Ponieważ te skutki dotyczą jednak okresu co najmniej po 2010 r., to w tej chwili trudno byłoby precyzyjnie określić, jakie będą konsekwencje dla budżetu. One niewątpliwie będą; zostało to opracowane na podstawie ekspertyz przygotowanych przez polski przemysł farmaceutyczny, a konkretnie zlecono to Instytutowi Badań nad Gospodarką Rynkową. Przemysł farmaceutyczny szacuje te skutki na taką właśnie kwotę. Jak mówię, to jest bardzo trudne do przewidzenia. Ale nie da się tego uniknąć, ponieważ specjalne dodatkowe świadectwa ochronne wynikają z naszych umów negocjacyjnych i z porozumień. Dotyczą one wszystkich krajów, które starają się o członkostwo w Unii Europejskiej. I to po prostu musi zostać wprowadzone.

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Rozumiem.

Czy ktoś z państwa jeszcze ma pytania do przedstawicieli rządu lub Urzędu Patentowego? Jest to wyjątkowa okazja, ponieważ szefa Urzędu Patentowego rzadko go-

ścimy na posiedzeniach komisji. A szkoda, bowiem to jest obszar, który, powiedziałbym, troszeczkę nam się wymyka spod kontroli. To znaczy nie kontroli parlamentarnej, tylko kontroli w znaczeniu uwagi. To jest niezwykle ważna sprawa. Wraca to wtedy, kiedy dyskutujemy o certyfikatach, w ogóle o własnościach, prawach autorskich itd. A tymczasem na tym obszarze dzieje się niezwykle dużo i to nawet, powiedziałbym, na styku z interesami gospodarczymi.

Dobrze. Kto z państwa ma jakieś pytania, uwagi?

Proszę bardzo, Panie Prezesie.

Prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej Wiesław Kotarba:

W ramach uzupełnienia wypowiedzi pani dyrektor i odpowiedzi na pytanie pana senatora chciałbym zauważyć jedną rzecz. Wielkości, które są w tym uzasadnieniu, dotyczyły innej wersji projektu. Dopiero potem, w czasie prac, okazało się, że to, co wynegocjowano, było odmienne niż to, co faktycznie było ujęte w projekcie. I tam była mowa o wejściu w życie tej ustawy z dniem 1 stycznia 2003 r. A teraz mamy zupełnie inny układ, bo ma ona wejść w życie dopiero wtedy, kiedy wejdziemy do Unii, od dnia uzyskania przez nas członkostwa, tak że te skutki będą wyglądały inaczej.

Senator Adam Graczyński:

W takim razie mam pytanie. Co to znaczy „inaczej”, czy będą one wyższe, czy niższe?

Prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej Wiesław Kotarba:

Będą niższe, dlatego że to się odracza w czasie. W ogóle cała rzecz polega na tym, że do tej pory nasze przedsiębiorstwa farmaceutyczne mogły, że tak powiem, podrabiać leki – bo tak się to nazywa – dopiero po dwudziestu latach, kiedy wygał patent, a teraz będą mogły to robić po dwudziestu dwóch, dwudziestu trzech, a maksymalnie dwudziestu pięciu latach. Czyli dalej będzie można wchodzić na rynki z tymi lekami generycznymi, ale będzie większy „poślizg”. Trzeba będzie poczekać, nie tak jak teraz, dwadzieścia lat, a dwadzieścia dwa, dwadzieścia trzy, maksymalnie dwadzieścia pięć, bo to różnie może być.

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Panie Prezesie, mam jeszcze jedno pytanie, jeśli można. Proszę mi powiedzieć... Wie pan, pytam oczywiście upraszczając całą sprawę, co nie znaczy, że odpowiedź musi być prosta. Czy nowelizacja w takim brzmieniu, dotycząca właśnie tego fragmentu, na przykład kwestii leków, w jakikolwiek sposób wspomaga całą ideologię ministra Łapińskiego, czy jej przeszkadza?

Prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej Wiesław Kotarba:

Czy ja wiem? No, w pewnym sensie przeszkadza, dlatego że jest to, mimo wszystko, wzmocnienie ochrony patentowej. Jest to wzmocnienie, więc monopol będzie

trwał dłużej niż do tej pory, gdyż nie można będzie wcześniej wejść z generykiem, tylko trzeba będzie jeszcze trochę poczekać. Zatem będzie to miało jakiś wpływ na ceny.

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Proszę, senator Graczyński.

Senator Adam Graczyński:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Wypadałoby tu wspomnieć o jeszcze jednej kwestii. Opracowanie oryginalnego leku kosztuje 500 milionów dolarów. Takie są koszty badań i aplikacji. Nakłady budżetu państwa na badania w naszym kraju w roku bieżącym wynoszą około 600 milionów dolarów. Tyle Polska wydaje na badania. Tak że w sumie to wydłużenie czasu oczekiwania i ograniczenie możliwości podrabiania leków, produkowania leków generycznych, będzie wielkim przywilejem koncernów i dużą niedogodnością dla krajowego przemysłu. Zresztą rynek leków jest polem strasznej walki, zarówno ekonomicznej, jak i moralnej. Ja przypomnę sytuację, kiedy chodziło o leki związane z AIDS. Światowa opinia publiczna domagała się wówczas zmniejszenia opłat, kosztów, a koncerny amerykańskie niesłuchanie opornie się na to zgadzały. Ale kiedy w Stanach Zjednoczonych wynikła kwestia leku przeciwko węglikowi, społeczeństwo amerykańskie zaczęło się domagać ogromnej redukcji kosztów tego leku. Mamy więc do czynienia z taką sytuacją na świecie. Rynek leków to jest najlepszy rynek, szczególnie kiedy w Polsce społeczeństwo będzie się starzeć i będziemy konsumować znacznie więcej leków. Akurat w tej chwili, patrząc w perspektywie dziesięciu – dwudziestu lat, to jest najlepszy rynek w Polsce. Lepszy nawet od rynku piwa, Panie Senatorze. Jest to rynek doskonały, więc ta ustawa jest aktem o dużej doniosłości i o istotnych skutkach finansowych. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Dziękuję bardzo.

(Prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej Wiesław Kotarba: Jeśli można podzielić się jeszcze jedną refleksją...)

Proszę bardzo.

Prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej Wiesław Kotarba:

Otóż kiedyś, i to nawet niedawno, jakieś pięćdziesiąt lat temu, patentowanie leków w ogóle było niemoralne. Wszyscy naukowcy zgodnie twierdzili, że nie można udzielać patentów na leki, gdyż mają być one dobrem ogólnoswiatowym, możliwy ma być ich przepływ itd. Potem poszczególne kraje zaczęły wprowadzać patenty, najpierw na piętnaście lat, potem powszechnie na dwadzieścia lat, a teraz jeszcze jest to wydłużone.

Z czego to się bierze? Zgodnie z tym, co mówi pan senator, te koncerny ponoszą niesamowicie duże nakłady na prace badawczo-rozwojowe, badania kliniczne itd. I najpierw dokonywane jest zgłoszenie patentowe, a potem dopiero te firmy ćwiczą to wszystko, wdrażają, badają itd. I zwykle dopiero po około dziesięciu – dwunastu latach

od daty zgłoszenia wyrób ten idzie na rynek. I z dwudziestoletniej ochrony zostaje krótki okres, w którym te koncerty muszą zrekompensować sobie poniesione nakłady. Wymyślono więc coś takiego: dać im szansę i ten okres, powiedzmy ośmiu lat, wydłużyć nawet do trzynastu, żeby mogło się to odbywać bardziej łagodnie. To zresztą ma też wpływ na ceny leków na rynku światowym. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Markowski:

Dobrze. Dziękuję.

Czy są jeszcze jakieś pytania do przedstawicieli rządu lub do senatorów? Nie ma.

Wobec tego proponuję to przegłosować. Najpierw przegłosujemy te poprawki. Przepraszam za dość chaotyczny sposób ich przedstawienia, ale to tylko gramatyka. Czy państwo chcą, żebym je przeczytał? Nie. Rozumiem. Przepraszam, czy wobec tego mogę powiedzieć dowcip?

(Wypowiedź poza mikrofonem) (Wesołość na sali)

Kto z państwa jest za przyjęciem tych poprawek? (9)

Dziękuję.

Kto z państwa jest za przyjęciem projektu ustawy wraz z przedłożonymi poprawkami? (9)

Sprawozdawcą jest pan senator Mąsior.

Dziękuję państwu za udział w posiedzeniu.

(Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 30)

